DZIŚ STREFA BIZNESU

CZAS PRACOWNIKÓW TYMCZASOWYCH

SZTURMEM WCHODZĄ DO KOLEJNYCH BRANŻ

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 232 (25 009) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 6.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Kraków

Kładka Kazimierz – Ludwinów oficjalnie otwarta. Połączenie brzegów Wisły przyciągnęło tłumy

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Kontrowersje

W słynnej samowoli budowlanej w Krakowie nie ma ogrzewania. Mrozy idą, co z mieszkańcami? – Str. 3

Festiwal Zaucha Fest

Październik i listopad to sześć wieczorów wypełnionych różnorodną muzyką – Str. 6

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kraków

Wiele osób straciło bezpośredni dojazd autobusem do centrum miasta

Od otwarcia nowej linii tramwajowej do Mistrzejowic autobus 182 ma skróconą trasę, a oburzonym pasażerom proponuje się przesiadki – Str. 3

Awantura o proboszcza w Grojcu. Tłum wiernych otoczył w kościele biskupa Romana Pindla. W akcji policyjni negocjatorzy – Str. 5

Śmiertelny wypadek na pasach w Nowym Sączu. Sprawca prawdopodobnie brał udział w nielegalnym wyścigu z kierowcą BMW – Str. 5

Kraków

To już kolejny wyrok w trybie wyborczym. Tym razem przegrała Monika Piątkowska

Małgorzata Mrowiec

Przed krakowskim sądem odbyła się wczoraj kolejna rozprawa w trybie wyborczym. Tym razem był to efekt pozwu, który kandydat na prezydenta Krakowa Łukasz Gibała wraz ze swoim komitetem skierował wobec kontrkandydatki Moniki Piątkowskiej.

Sprawa dotyczyła słów Piątkowskiej wypowiedzianych podczas debaty telewizyjnej (20 września w programie „Śniadanie Rymanowskiego" w Polsat News), jakoby Gibała w głosowaniach w Radzie Miasta w większości wstrzymywał się od głosu. Piątkowska mówiła też: „Panie radny, prezydent miasta Krakowa nie będzie mógł się wstrzymywać od głosu. Decyzyjność i współpraca, i wiedza będą fundamentalnymi kompetencjami prezydenta miasta (...)".

Łukasz Gibała stwierdził, że ta wypowiedź kontrkandydatki podważa jego kompetencje, decyzyjność oraz wiedzę. Złożył pozew w trybie wyborczym i domagał się sprostowania tych słów. Pełnomocnicy Gibały przygotowali wyliczenia obejmujące wszystkie lata jego zasiadania w Radzie Miasta, w sumie około 10 tysięcy głosowań. Wynika z nich, że radny Gibała wstrzymał się od głosu w jednym roku maksymalnie w przypadku 20 proc. głosowań, a w innych latach takie sytuacje dotyczyły maksymalnie 10 proc. głosowań.

Zgodnie z poniedziałkowym rozstrzygnięciem sądu Piątkowska będzie musiała opublikować sprostowanie w mediach społecznościowych (na Facebooku i Instagramie). Sąd zakazał też kandydatce na prezydenta Krakowa rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, jakoby Łukasz Gibała, będąc radnym Rady Miasta Krakowa, w większości głosowań w okresie sprawowania mandatu głosował poprzez wstrzymanie się od głosu.

Przypomnijmy, że 2 października inny proces w trybie wyborczym wygrała Monika Piątkowska. Chodziło o słowa Łukasza Gibały dotyczące potencjalnej przyszłej współpracy w Radzie Miasta Krakowa z radnymi KO. Lider stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców stwierdził, że miał kontakt z sześcioma radnymi, którzy deklarowali, że są otwarci na rozmowy i współpracę. W wywiadzie dla RMF FM powiedział dokładnie: „Zgłosiło się do mnie już sześcioro radnych koalicji, którzy twierdzą, że są otwarci na rozmowy, że nie podobało im się to, co robił Aleksander Miszalski i że jeśli wygram wybory, to są otwarci na jakąś współpracę".

Krakowscy radni KO zaprzeczyli jednak słowom Gibały (19 osób podpisało deklarację, w której poświadczają, że nieprawdą jest to, co powiedział Łukasz Gibała), a pełnomocnik wyborczy komitetu Moniki Piątkowskiej – Ponad Podziałami skierował sprawę do sądu.

Łukasz Gibała został zobowiązany do sprostowania swojej wypowiedzi z 28 września – podania, że nieprawdziwa jest informacja, jakoby sześciu radnych zgłosiło się do niego i deklarowało współpracę. Sąd nakazał zamieszczenie tego sprostowania na profilu FB Łukasza Gibały oraz jako informację czytaną przez lektora w radiu RMF.

– Str. 4

eprasa.pl e7d1a7bb39

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? CZWARTEK: Dla kogo dodatek mieszkaniowy?

6.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Adam Willma: Niestety, nie Ukrainiec. Niektórym czegoś brakowało w tej historii

publicysta

Sprawa trzynastolatka z Książek jest przerażająca sama w sobie: plan ataku na szkołę, bagnet w plecaku, tasak znaleziony w domu, ćwiczenia ze zbrodni dokonywane na kotach. Ale dla części internetowych komentatorów czegoś w tej historii brakowało. Ukraińca.

Więc Ukrainiec szybko się znalazł, przynajmniej w komentarzach. „Jeśli informacja przyszła od zagranicznej policji, to kto, jeśli nie Ukrainiec?”. „Kto miałby w domu bagnet, jeśli nie Ukraińcy?”. Od domysłu do pewności już tylko rzut beretem. A dalej już idzie gładko: „Najpierw rżną dorosłych, teraz czas na nasze dzieci”. „Wysysają to z mlekiem matki”. To nieprawdopodobne, dla jak wielu ludzi ukraińska narodowość wyjaśnia wszystko: przemoc, demoralizację, okrucieństwo.

Ale nie, w tej historii Ukraińca nie ma. Jest polska szkoła, polska wieś, polski dom. Jest nastolatek, który na progu dojrzałego życia mocno pokomplikował sobie życiorys. Jest mnóstwo ludzi wokół, którzy niczego nie dostrzegli, bo nowe oblicza zła okazały się dla nich niewidzialne.

Wszyscy zresztą, w mniejszym lub większym stopniu, mamy ten problem. Zmienił się świat wokół nas, wyładniał. Wieloletnia krwawica zaczęła przynosić plony. Problem w tym, że ten piękniejszy i łatwiejszy świat niekoniecznie jest światem lepszym. Zło nie zniknęło, przybrało tylko inne formy.

Jedno natomiast – o zgrozo – pozostało niezmienne: złowieszcza tendencja do szukania kozła ofiarnego, który winien jest wszelkiego zła. Przerabialiśmy to wiele razy, zawsze z opłakanym skutkiem. Czy musi być kolejny raz?

©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś 23°C/6°C

jutro 23°C/9°C

AKCJA W ZAKOPANEM NA RÓWNI KRUPOWEJ

Zasłonili Giewont banerami. Wyjątkowy happening Muzeum Tatrzańskiego

Marcin Szkodziński

W sobotę w ramach akcji „Panorama Wspólna” mieszkańcy i turyści podnieśli instalację wykonaną z reklam i banerów, by na chwilę symbolicznie zasłonić widok na góry. Wydarzenie miało skłonić do refleksji nad łapczywym zawłaszczaniem tatrzańskiego krajobrazu przez chaotyczną zabudowę i wielkoformatową reklamę.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Samo wydarzenie na Równi Krupowej było finałem kilkudniowych przygotowań. Od końca września przy Willi Oksza trwała zbiórka niepotrzebnych banerów i druków wielkoformatowych. W kolejnych dniach młodzież ze szkoły budowlanej, seniorzy, uczniowie z Betlejem oraz przypadkowi przechodnie sklejali i wycinali zebrany materiał pod okiem prof. Huberta Czerepoka z Akademii Sztuki w Szczecinie.

Z zebranych reklam powstała makieta odwzorowująca kontur Tatr widziany z Dolnej Równi Krupowej. Gdy w sobotę o godz. 13 uczestnicy podnieśli instalację, odcięła ona widok na prawdziwe szczyty. – Spróbujemy zasłonić panoramę Tatr i zwrócić uwagę na to, co się stanie, jak utracimy ten widok na góry. Chcemy zmusić do refleksji – tłumaczył w trakcie wydarzenia Michał Murzyn, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego.

Akcja ma budować świadomość

Głównym celem akcji zorganizowanej przez Muzeum Tatrzańskie było wywołanie dyskusji na temat ochrony krajobrazu i tożsamości kulturowej Podhala. Organizatorzy podkreślali, że dynamiczny rozwój budownictwa i komercjalizacja przestrzeni sprawiają, iż tradycyjny widok na góry staje się towarem deficytowym.

– Chcemy poddać autokrytyce to, co dzieje się tu w mieście, ale też zwrócić uwagę na to, że reklamy, chaotyczna zabudowa i to, co przeszkadza i zasłania nasze góry, być może jest mniej wartościowe niż one. Chcielibyśmy, żeby to góry były reklamą Zakopanego, a nie żeby reklama przysłaniała Tatry – zaznaczał dyrektor Michał Murzyn.

Mimo że na Podhalu wprowadzane są kolejne regulacje prawne, takie jak uchwały krajobrazowe w Zakopanem czy Kościelisku, inicjatorzy akcji zwracają uwagę, że bez zaangażowania samej społeczności żadne przepisy nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

– Kodeks reklamowy w Kościelisku czy ten uchwalony w Zakopanem dają nam nadzieję, czekamy jeszcze na zakopiankę i całe nasze otoczenie, ale żadne prawo nic nie zmieni, jeżeli ludzie nie będą chcieli w tym uczestniczyć. Mamy nadzieję, że takie akcje pozwolą budować świadomość – podsumował szef Muzeum Tatrzańskiego, zapraszając do udziału w nadchodzących wykładach poświęconych ochronie lokalnej przestrzeni.

©℗

PRZYRODA

Kasztanowce mają wielu wrogów - aurę i motyle

Grzegorz Tabasz

Mówi się, że drzewa umierają stojąc. Kasztanowce zwyczajne umierają... kwitnąc. W jesieni, nawet w pierwszych dniach listopada. To łabędzi śpiew w wydaniu kasztanowym, gdyż taki okaz zwykle za dwa, trzy lata zamiera. Mechanizm jest prosty. Kasztanowiec zwyczajny pochodzi z rejonu Azji Mniejszej i okolic Morza Śródziemnego. Do Polski trafił ponoć razem z łupami Jana III Sobieskiego zdobytymi na Turkach pod Wiedniem. Później okazałe drzewo szybko powędrowało do rezydencji szlacheckich i parków. Dla urody sadzono go powszechnie w całej Europie. Gatunek lubi nadrzeczną wilgoć i żyzne gleby. Z wodą u nas jest jak jest, czyli źle. Wieloletnia susza osłabiła drzewa, którym warunki życia przestały odpowiadać. Mamy też szrotówkę kasztanowcowiaczka. Maleńki motyl, który z niebytu pojawił się kilkanaście lat temu na południu Europy. Gąsienice motyla wyjadają wnętrze liści, które tracą kolor i opadają na ziemię już w sierpniu. Na motylka nie ma mocnych, a regularnie objadane kasztanowce powoli, lecz systematycznie tracą żywotność. Długa i słoneczna jesień plus ciepło zostaje odebrane przez drzewa jako początek wiosny. Do tego długość dnia, która dla roślin ma duże znaczenie, wskazuje im mylnie początek wegetacji. Zdezorientowane kasztanowce w połowie października wypuszczają młode liście i kwiatostany. Zaś w listopadzie pierwsze przymrozki dobiją kasztanowca na amen.

eprasa.pl e7d1a7bb39

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

AWANTURA O AUTOBUS MPK

Wiele osób straciło bezpośredni dojazd do centrum

Od otwarcia nowej linii tramwajowej do Mistrzejowic, autobus 182 kursuje już tylko na trasie Osiedle na Stoku - - Mistrzejowice, a miasto zaproponowało pasażerom „podróż z przesiadką". Ludzie są oburzeni zmianami

Jolanta Białek

Wraz z uruchomieniem nowej linii tramwajowej do Mistrzejowic, z dniem 26 września skrócono trasę autobusu 182, który kursował z Osiedla na Stoku do centrum Krakowa.

Mieszkańcy Osiedla na Stoku oraz ulic Okulickiego i Pilotów - nie zostawiają suchej nitki na tej decyzji Zarządu Transportu Publicznego i apelują o przywrócenie przejazdów popularnego autobusu do Dworca Głównego Wschód.

Od otwarcia nowej linii tramwajowej do Mistrzejowic, autobus 182 kursuje już tylko na trasie Osiedle na Stoku - Mistrzejowice, a miasto zaproponowało pasażerom „podróż z przesiadką". Ludzie są oburzeni zmianami i apelują o przywrócenie autobusu do centrum Krakowa.

„182 musi wrócić na dawną trasę!", „Ja nie potrzebuję wycieczki po Krakowie, tylko chce się dostać do pracy", „Od Ronda Barei do tunelu PKP tramwaj wcale nie jedzie szybciej niż jeździł 182 na Dworzec Główny Wschód!", „Co im (urzędnikom) przeszkadzał autobus 182?". Takie m.in. komentarze na ten temat można znaleźć w mediach społecznościowych.

Natomiast jeszcze przed wejściem tych zmian w życie, już w połowie września, w sprawie interweniował miejski radny Marek Hohenauer, alarmując, że mieszkańcy korzystający z tego połączenia, w szczególności osoby zamieszkujące Osiedle na Stoku oraz rejony ulicy Okulickiego, apelują o pozostawienie linii na jej obecnej trasie.

FOT. ANNA KACZMARZ (ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE)

Mieszkańcy apelują o przywrócenie przejazdów popularnego autobusu

- Linia 182 stanowi dla wielu pasażerów ważne, bezpośrednie połączenie z centrum Krakowa. Korzystają z niej osoby dojeżdżające do pracy, szkół, placówek medycznych oraz innych instytucji. Skrócenie trasy może oznaczać konieczność dodatkowej przesiadki, wydłużenie czasu podróży oraz pogorszenie dostępności komunikacji, szczególnie dla osób starszych, pasażerów z niepełnosprawnościami i rodziców podróżujących z małymi dziećmi - argumentował radny w interpelacji do władz Krakowa.

Zaznaczał, że uruchomienie nowej linii tramwajowej nie musi w pełni zastąpić funkcji autobusu 182, ponieważ dla mieszkańców istotna jest nie tylko częstotliwość kursowania, ale również możliwość bezpośredniego dojazdu - bez konieczności przesiadek. Apelował, by miasto odstąpiło od planu - skrócenia trasy linii 182, lub zostawiło to połączenie na trasie do centrum miasta chociaż w godzinach porannego i popołudniowego szczytu.

Prosił o ponowne przeanalizowanie planowanej zmiany z uwzględnieniem głosu mieszkańców.

- Jakie wyniki badań (...) stanowiły podstawę decyzji o skróceniu linii nr 182? Czy przed podjęciem ostatecznej decyzji zostaną przeprowadzone konsultacje z mieszkańcami obszarów, które mają utracić bezpośrednie połączenie z centrum miasta? - pytał Marek Hohenauer, zaznaczając, że „rozwój sieci tramwajowej jest potrzebny, jednak nie powinien prowadzić do pogorszenia dostępności komunikacyjnej ani utraty ważnych, bezpośrednich połączeń autobusowych".

Miasto stwierdza, że bez skrócenia drogi autobusu 182 jego przejazd pokrywałby się w znacznej części z trasą nowej linii tramwajowej. Z odpowiedzi na interpelację wynika, że nie ma mowy o przywróceniu „182" na trasę w stronę centrum Krakowa, nawet tylko w czasie, gdy jest najwięcej pasażerów.

Jak wyjaśnia pełniący funkcję prezydenta Krakowa Stanisław Kracik - nowy układ komunikacyjny został przygotowany w taki sposób, aby „poszczególne linie autobusowe i tramwajowe wzajemnie się uzupełniały, zapewniając możliwie szeroki zakres relacji oraz odpowiednią częstotliwość połączeń".

- Wariant pozostawienia linii 182 na pełnej trasie, przy jednoczesnym ograniczeniu częstotliwości jej kursowania był analizowany w kontekście docelowego układu sieci. Jednak takie rozwiązanie nie byłoby korzystne z punktu widzenia całego systemu transportowego. (...) Nie zakłada się utrzymania pełnej trasy linii 182 również w godzinach szczytu. To właśnie w okresach największego obciążenia sieci komunikacyjnej szczególnie wyraźne są ograniczenia transportu autobusowego wynikające z warunków ruchu drogowego, w tym opóźnienia i problemy z punktualnością, a także ograniczona pojemność pojazdów - pisze Kracik w odpowiedzi na interpelację.

Wylicza także, że pomiary potoków pasażerskich wskazały, że blisko 85 proc. pasażerów linii autobusowych 182 i 482 (połączenie to zlikwidowano z dniem 26 września 2026 - red.) korzystało z nich na odcinku, który zostanie zastąpiony tramwajem.

Przekonuje, że zmiany w siatce połączeń mających wejść w życie po uruchomieniu KST IV wypracowano podczas „warsztatów konsultacyjnych i transportowych zorganizowanych w marcu tego roku, z udziałem przedstawicieli Rad Dzielnic, Politechniki Krakowskiej, niezależnych środowisk transportowych i Zarządu Transportu Publicznego oraz operatorów MPK".

- Po otwarciu dla ruchu przebudowanej pętli Wzgórza Krzesławickie planowane jest rozszerzenie zakresu funkcjonowania linii 511 (Osiedle na Stoku - Rondo Mogilskie - Bronowice Wielkie Wschód). Linia ta będzie kursowała w pełnym zakresie oraz we wszystkie dni tygodnia, dzięki czemu jej oferta będzie lepiej odpowiadała rzeczywistemu zapotrzebowaniu pasażerskiemu - zapewnia Stanisław Kracik.

BLOK PRZY CENTRALNEJ

W słynnej samowoli budowlanej nie ma ogrzewania. Co będzie z mieszkańcami?

Jolanta Białek

W jednej z najsłynniejszych samowoli budowlanych w Krakowie, przeznaczonym do rozbiórki bloku przy ul. Centralnej 73B, jest niemal 30 mieszkań pod wynajmem. Większość lokali w obiekcie - wzniesionym bez pozwoleń na warsztacie samochodowym - jest zajęta.

W mieszkaniach nie ma centralnego ogrzewania, które odcięto tam w mocy prawa kilka miesięcy temu, gdy miasto zapowiadało szybką rozbiórkę budowli. Mieszkańcy pięciopiętrowej samowoli - a łącznie może być ich nawet stu - mogą nie mieć ciepła z miejskiej sieci przez całą zimę. Czy ten scenariusz się spełni, zależy od decyzji nadzoru budowlanego.

- MPEC podejmie konieczne czynności techniczne wskazane w tej sprawie przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Obecnie do nadbudowy ciepło nie jest dostarczane – przekazał nam Piotr Subik z Biura Prasowego Urzędu Miasta Krakowa.

Na dziś ogrzewany jest jedynie dawny warsztat samochodowy - najniższa kondygnacja budynku, gdzie nie ma mieszkań – a więc część obiektu wzniesiona na podstawie pozwoleń i legalnie podłączona do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Co dalej? Właściciel samowoli może poszukać alternatywnych źródeł ciepła (np. zaopatrzyć mieszkańców w grzejniki elektryczne). Może też, teoretycznie, wykonać nielegalnie „obejście" i w ten sposób dostarczać ogrzewanie z niegdysiejszego warsztatu do mieszkań w nadbudowie. Tyle, że jeśli dojdzie do takiej sytuacji, krakowskie MPEC szybko to „wyłapie" - po wielkości zużycia energii.

Jest też możliwość ponownego przyłączenia ciepła z miejskiej sieci do nielegalnego bloku. Decyzja w tej sprawie nie należy jednak do miasta, ale Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Zapytaliśmy w tej jednostce, jakie zamierza podjąć kroki w sprawie. Czekamy na odpowiedź.

Nielegalna zabudowa przy ulicy Centralnej 73B to już symbol krakowskiej patodeweloperki. Sprawa ciągnie się od 2009 roku, gdy bez uzyskania pozwolenia na budowę nad parterowym budynkiem - warsztatem samochodowym - wzniesiono pięć kondygnacji nadziemnych.

Wyburzenie nielegalnego bloku zapowiedziano na maj tego roku, ale mimo kilku przetargów nie udało się znaleźć wykonawcy prac wartych według szacunków 3 mln zł.

eprasa.pl e7d1a7bb39

PRZED DRUGĄ TURĄ WYBORÓW

Emocje związane z informacją o miejscu zamieszkania

Małgorzata Mrowiec

W miniony weekend bardzo wzrosła temperatura kampanii wyborczej przed nadchodzącą drugą turą wyborów na prezydenta Krakowa.

Jedna z telewizji - wPolsce24 - nagrała i wyemitowała materiał, który ma pokazywać, że walcząca o fotel prezydenta Krakowa kandydatka KO i PSL mieszka na strzeżonym osiedlu w Nadarzynie pod Warszawą. Reporterzy odwiedzili to miejsce, rozpytywali o Monikę Piątkowską wśród mieszkańców.

Kandydatka bardzo emocjonalnie zareagowała na informację o tej wizycie na osiedlu, na którym - jak podkreślała - mieszka jej pełnoletni, jeszcze nastoletni syn.

- Jestem osobą publiczną i jestem na to przygotowana. Ale moje dziecko jest osobą prywatną - podkreślała Monika Piątkowska na zorganizowanej przez nią w niedzielę (4 października) konferencji prasowej. Mówiła o fali hejtu i otrzymywanych przez nią wiadomościach oraz komentarzach, które w ocenie kandydatki zawierają groźby, a także o wydarzeniach z poprzedniego dnia na osiedlu pod Warszawą. - Ta emocja, kiedy podczas konferencji prasowej dostałam wiadomość od mojego syna, zostanie ze mną do końca życia - stwierdziła.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Dwa procesy w trybie wyborczym zakończone. Jest w nich remis

Piątkowska zapowiedziała, że w związku z tym i wydarzeniami podejmie kroki prawne. W odpowiedzi na stwierdzenia Moniki Piątkowskiej, dyrektor programowy stacji wPolsce24 Mariusz Pilis opublikował oficjalne stanowisko w tej sprawie.

„Pani Monika Piątkowska próbuje stworzyć wrażenie, że krytyka jej jako kandydatki i zainteresowanie jej publiczną działalnością są rzekomo „atakiem na dziecko". To poważne nadużycie. wPolsce24 nie prowadzi żadnej kampanii przeciwko dzieciom żadnego z kandydatów. Nie jesteśmy zainteresowani, w odróżnieniu od niektórych mediów, życiem prywatnym dzieci osób publicznych i nie będziemy uczestniczyć w tego rodzaju działaniach. Zajęliśmy się osobą kandydatki na prezydenta Krakowa, jej deklarowanymi związkami z miastem oraz kwestią jej faktycznego miejsca zamieszkania. To jest temat publiczny, dotyczący osoby ubiegającej się o najwyższy urząd w Krakowie. Wyborcy mają prawo wiedzieć, gdzie mieszka kandydatka, która chce zarządzać ich miastem. Innymi słowy czy ma daleko do potencjalnej pracy" – napisał w opublikowanym oświadczeniu Mariusz Pilis.

Zaznaczył też, że wszelkie insynuacje dotyczące obserwowania pełnoletniego syna kandydatki na prezydenta Krakowa i nagrywania są nieprawdziwe.

W KRAKOWIE MA BYĆ ŚWIATOWO

Mistrz akustyki Keiji Oguchi zaprojektuje brzmienie nowej filharmonii na Grzegórzkach

Piotr Tymczak

Władze Małopolski przygotowują się do budowy nowej Filharmonii Krakowskiej. W związku z tym w sobotę w gmachu obecnej Filharmonii gościł światowej sławy akustyk Keiji Oguchi z japońskiej firmy Nagata Acoustics, współtworzący pod względem brzemienia koncepcję nowego muzycznego obiektu.

- Mamy odpowiednie doświadczenie, wiedzę ekspercką wyniesione z projektowania akustyki w wielu wcześniej zrealizowanych obiektach na świecie. Korzystając z nich jesteśmy w stanie stworzyć w Krakowie przestrzeń, w której warunki do słuchania muzyki będą na najwyższym światowym poziomie - powiedział nam Keiji Oguchi.

Nowa Filharmonia Krakowska ma powstać na działkach przy Rondzie Grzegórzeckim, u zbiegu al. Pokoju i Powstania Warszawskiego. Specjaliści od akustyki z Japonii już wizytowali ten teren.

- Lokalizacja nowej filharmonii w centrum miasta w sąsiedztwie dróg i linii tramwajowych nie jest dużym problemem. Z podobnymi warunkami, a nawet gorszymi mieliśmy do czynienia w innych miejscach, choćby w Japonii. Mamy gotowe rozwiązania, które możemy zastosować. Jedyny problem jaki może być to budżet, bowiem zapanowanie nad hałasem jest kosztowne - dodał Keiji Oguchi.

Specjalista z japońskiej firmy Nagata Acoustics wyjaśniał, jak projektuje się brzmienie sali koncertowej i co sprawia, że światowej klasy przestrzeń muzyczna pozwala w pełni wykorzystać możliwości orkiestry i artystów.

FOT. PIOTR TYMCZAK

Światowej sławy akustyk Keiji Oguchi z Japonii

W sobotnim wydarzeniu udział wzięli także marszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka, dyrektor Filharmonii Krakowskiej Mateusz Prendota oraz architekt Krzysztof Ingarden z krakowskiego biura Ingarden&Ewy, które wygrało konkurs na projekt nowej filharmonii i odpowiada za założenia architektoniczne nowego obiektu.

Krzysztof Ingarden podkreślił, że współpraca z Nagata Acoustics nie jest pierwszym spotkaniem, bowiem z tą firmą biuro Ingarden&Ewy pracowało razem m.in. przy projekcie sali koncertowej w Pawilonie Polskim na Expo 2005 w Nagoi oraz przy kilku konkursach na obiekty muzyczne.

Nowa siedziba Filharmonii Krakowskiej ma być jednym z najważniejszych przedsięwzięć kulturalnych Małopolski. - Plan jest taki, by została wybudowana do 2033 roku. Jeszcze w tym roku chcemy podpisać umowę na wykonanie dokumentacji projektowej - poinformował marszałek Łukasz Smółka.

WSPÓŁPRACA UJ I MON

Centrum innowacji na rzecz bezpieczeństwa

Małgorzata Mrowiec

Uniwersytet Jagielloński oraz Ministerstwo Obrony Narodowej oficjalnie przypieczętowały wolę bliskiej współpracy. Podpisano list intencyjny, który inicjuje strategiczne partnerstwo na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa oraz obronności państwa poprzez wykorzystanie krakowskiego potencjału akademickiego.

Pod listem intencyjnym podpisy złożyli: szef Ministerstwa Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz rektor UJ prof. Piotr Jedynak.

- Przed chwilą zrobiliśmy kolejny krok w budowę państwa bezpiecznego, odpornego na zagrożenia w cyberprzestrzeni, bezpiecznego pod względem dnia codziennego i zabezpieczonego pod względem funkcjonowania wojskowej i cywilnej służby zdrowia - podsumował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Sygnatariusze zadeklarowali wolę współdziałania przy realizacji projektów naukowo-badawczych, prac rozwojowych, ekspertyz oraz działań edukacyjnych. Współpraca ma łączyć interes publiczny z innowacyjnością oraz najwyższymi standardami rzetelności naukowej i ochrony informacji niejawnych.

- To, jak serio traktujemy kategorię bezpieczeństwa najlepiej dowodzi jeden z sześciu priorytetów badawczych, jakie wyłoniliśmy na nadchodzące sześć lat - jednym z nich jest bezpieczeństwo i odporność, rozumiane na Uniwersytecie Jagiellońskim jako zjawisko niezwykle kompleksowe, niedotyczące wyłącznie obronności w sensie wojskowym, ale również w przestrzeni informacyjnej - mówił rektor UJ prof. Piotr Jedynak.

FOT. KAMIL SIKORA / CENTRUM PRASOWE UJ

Podpisany list intencyjny otwiera sojusz nauki z obronnością

Obie strony zadeklarowały chęć współpracy w obszarach, które dziś decydują o nowoczesnym polu walki i bezpieczeństwie obywateli.

PORZĄDEK POGRZEBÓW — DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
10:20 - Maria Setkowicz (lat 88)
11:00 - Jerzy Niebudek (lat 103)
11:40 - Janina Kowal (lat 101)
12:20 - Wanda Kaczmarczyk (lat 95)
13:00 - Jadwiga Kożuchowicz (lat 89)
13:40 - Barbara Lipska (lat 71)

Cmentarz Bronowice
12:00 - Jan Kleta (lat 76)

Cmentarz Prokocim
10:00 - Romana Bosak (lat 86)

Cmentarz Wola Duchacka
12:00 - Krystyna Krawczyk (lat 73)
13:00 - Stefan Palusiński (lat 95)
14:00 - Lucyna Kmera (lat 75)

Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Arkadiusz Matys (lat 61)
11:00 - Katarzyna Hudobska (lat 38)
13:00 - Wiktor Sokół (lat 19)

Cmentarz Grębałów
10:00 - Barbara Sorensen (lat 69)
10:20 - Marek Sowa (lat 62)
11:00 - Bogusława Golara (lat 73)
13:00 - Anna Żaba (lat 89)
14:00 - Jan Bielański (lat 87)

eprasa.pl e7d1a7bb39

KONFLIKT

Trwa awantura w parafii św. Wawrzyńca w Grojcu

Chodzi o odwołanie proboszcza ze stanowiska. Podczas spotkania z biskupem bielsko-żywieckim nieprzychylnie nastawiony tłum parafian osaczył duchownego w zakrystii. Padły ciosy i epitety. Odwołany ks. Zborek apeluje o spokój

Jerzy Zaborski

W Grojcu koło Oświęcimia w parafii św. Wawrzyńca trwa wrzenie. Tłum wiernych nie chce pogodzić się z decyzją kościelnej hierarchii.

Po niedzielnym spotkaniu z Radą Parafialną biskup wyszedł do wiernych i powiedział, że swoje stanowisko na temat odwołania proboszcza ogłosi w poniedziałek. To nie spodobało się zgromadzonym, wybuchła wrzawa. - Przecież mógł zacząć wystąpienie inaczej. Powiedzieć tyle, ile może, a nie lekceważyć nas, że wszystko dopiero jutro - to główne zarzuty wiernych.

- Przecież nie mogłem nic powiedzieć, bo ludzie mnie zakrzyczeli. Co bym nie powiedział, frustracja z ich strony tylko się potęgowała - ripostował biskup Roman Pindel.

Po opuszczeniu kościoła biskup chciał wyjść z budynku od strony zakrystii. Wówczas tłum naparł na wychodzących duchownych. Ci liczyli, że uda im się jakoś przecisnąć. Napierali na będące w pierwszych szeregach dzieci. Biskup otrzymał dwa ciosy. Sytuacja stała się bardzo napięta.

Na pomoc wezwano policyjnych negocjatorów. Duchowni skryli się w pokoju na poddaszu. Wokół kościoła wciąż była rzesza mieszkańców. Duchowni, być może argumentując zasadność wezwania policji, robili przez okno zdjęcia, co nie spodobało się zgromadzonym. Pod adresem duchownych zaczęły się sypać epitety.

Przedstawiciel Rady Parafialnej w Grojcu mówił, że rada usłyszała argumenty biskupa odnośnie odwołania Józefa Zborka. Prawo kanoniczne nie pozwala wyjawić powodów odwołania proboszcza nie tylko

FOT. JERZY ZABORSKI

Sprawa odwołania Józefa Zborka wywołała skrajne emocje

hierarchom, ale i przedstawicielom rady. Może to zrobić jedynie sam zainteresowany, czyli Józef Zborek.

Przedstawiciel Rady Parafialnej wyjawił także, że na spotkaniach wspólnoty, której szefował proboszcz, nie poruszano tematu postępowań w sprawie jego odwołania, a wszystko zaczęło się na początku 2024 r. Rada nie naciskała proboszcza, aby o tym mówił, a on sam też nie wychodził z inicjatywą.

W niedzielę mijały godziny, a mieszkańcy Grojca nie ustępowali. Chcieli spotkania twarzą w twarz z biskupem.

Policyjni negocjatorzy zaprosili do rozmowy z biskupem dwóch przedstawicieli mieszkańców. Ci, po konsultacjach ze zgromadzonymi przed świątynią, przekazali Romanowi Pindlowi, że może wyjść, wówczas go wysłuchają.

Biskup po wyjściu do grojeckich parafian przekazał im informację, że ich były proboszcz trzykrotnie odwoływał się do Stolicy Apostolskiej, ale ostatnia, najwyższa instancja, nie podzieliła jego argumentów, więc - zgodnie z jej nakazem - musiał opuścić parafię. Skoro to zrobił, to bardzo dobrze. Jeśli parafianie chcieliby poznać szczegóły odwołania proboszcza, muszą się zwrócić do niego.

Wierni jednak nie przyjmowali tych argumentów Zaczęli krzyczeć „chcemy proboszcza", a pod adresem biskupa ordynariusza posypały się teksty, że jest kłamcą, sekciarzem, nie tylko on, ale i cały Watykan i że wielu parafian wypisuje się z tego Kościoła. Wobec braku otwartości mieszkańców na jakiekolwiek argumenty, policja zabrała kapłana z tarasu, aby z drugiej strony kościoła wyprowadzić go do policyjnego radiowozu. Była godzina 0.45, kiedy biskup, został wywieziony z parafii św. Wawrzyńca w Grojcu.

Tymczasem niektórzy parafianie zaczęli się zastanawiać, jak długie muszą znaleźć łańcuchy, żeby zamknąć wejście do kościoła. Zaczęli podawać argumenty, że następny proboszcz nie utrzyma kościoła, bo będą mu dawać „śrubki" na tacę, czyli groszówki.

Członek rady parafialnej zwrócił uwagę, że to, co teraz się dzieje wokół grojeckiej parafii, może zniszczyć duchowe dziedzictwo tego, co przez dziesiątki lat zbudował ks. Józef Zborek.

Wiele argumentów podnoszonych przez zgromadzonych przed kościołem nie miało związku ze sprawą, padały zarzuty, że biskup chroni księży pedofili, że powinien pilnować kapłanów z okolicznych miejscowości, urządzających sobie karciane wieczorki.

- Nie do końca znam zarzuty wobec własnej osoby, bo kuria nie potrafi ich dostatecznie dobrze wyartykułować - powiedział nam Józef Zborek, który przebywa w rodzinnej Jabłonce, czekając na nowy przydział ze strony biskupa Romana Pindla.

- Chciałem zaapelować do swoich byłych parafian o ostudzenie emocji. Agresja do niczego nie prowadzi - podkreślał w rozmowie z nami. - Nie czuję się skrzywdzony decyzją biskupa. Przyjąłem ją z pokorą. Kościół jest instytucją hierarchiczną. Takie jest kapłańskie życie, „na walizkach". ©℗

NOWY SĄCZ

Podczas nielegalnego wyścigu zabił człowieka na jezdni

Joanna Mrozek

Nie żyje mężczyzna przechodzący przez jezdnię po pasach. Zginął na miejscu. Sprawca wypadku, kierujący samochodem marki Volkswagen, został zatrzymany. Policja ustaliła też nowe fakty – sprawca najprawdopodobniej brał udział w nielegalnym wyścigu z drugim kierowcą, kierującym BMW. Relacja świadka mrozi krew w żyłach.

Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu prowadzi śledztwo w sprawie wypadku ze skutkiem śmiertelnym na al. Piłsudskiego. Wypadek najprawdopodobniej miał miejsce podczas nielegalnego wyścigu ulicami Nowego Sącza.

Pędził co najmniej 120km/h

- W sprawie zatrzymano początkowo dwudziestojednoletniego kierowcę samo-

FOT. SCREEN FB

chodu marki Volkswagen Passat, który - jak ustalono - poruszając się dużą prędkością, potrącił przychodzącego przez przejście dla pieszych mężczyznę. W chwili uderzenia samochód poruszał się najprawdopodobniej z prędkością nie mniejszą niż 120 km na godzinę - mówi prokurator Justyna Rataj-Mykietyn rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Nielegalny wyścig

Jak wyjaśniła rzeczniczka sądeckiej prokuratury, potrącenie najprawdopodobniej było konsekwencją nielegalnego wyścigu drogowego urządzonego na ulicach miasta. - Takie przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 5 do 20 - wyjaśnia rzeczniczka prokuratury.

Reanimowałem go

Relacja świadka wypadku, do którego udało nam się dotrzeć, mrozi krew w żyłach. - Byłem tam z dziećmi na spacerze. Udzielałem pierwszej pomocy. Nikomu nie życzę takiego przeżycia - powiedział w rozmowie z „Gazetą Krakowską".

Jak relacjonuje, kiedy zobaczył wypadek, natychmiast ruszył na pomoc poszkodowanemu. - Reanimowałem go i pomagała mi lekarka, która się zatrzymała tam razem z synem. W trójkę zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy. Wiem, że była tam rodzina ofiary, ale nie wiem czy widzieli wypadek. Z tamtych chwil nie pamiętam nic więcej, poza tym mężczyzną. Bardzo smutny widok - dodał łamiącym się głosem. ©℗

REKLAMA 0011592659

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
na sprzedaż nieruchomości

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
z siedzibą w Krakowie przy ul. Basztowej 22

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Zakopanem przy ul. Ciągłówka

Przedmiotem sprzedaży jest niezabudowana nieruchomość stanowiąca własność Województwa Małopolskiego, oznaczona jako działka nr 67/3, obr. 3 Zakopane, o pow. 0,1155 ha, objęta księgą wieczystą nr NS1Z/00000113/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Zakopanem V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Uchwałą nr 1793/26 z 11 sierpnia 2026 r. Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył przedmiotową nieruchomość do sprzedaży.

Cena wywoławcza wynosi 155 000,00 zł (słownie złotych: sto pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100), w tym podatek VAT w wysokości 23%.

Przed przystąpieniem do przetargu (wpłata wadium) uczestnik przetargu jest zobowiązany zapoznać się z klauzulą informacyjną przetwarzania danych od osoby, której dane dotyczą, zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zamieszczoną wraz z ogłoszeniem o przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 8 000 zł (słownie złotych: osiem tysięcy 00/100) w terminie do dnia 5 listopada 2026 r. przelewem na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego:

Bank PKO BP 07 1020 2892 0000 5802 0667 3828

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 12 listopada 2026 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, ul. Racławicka 56, Kraków, pokój nr 354, o godzinie 11:00.

Ogłoszenie o przetargu wraz z ww. klauzulą informacyjną zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przy ul. Racławickiej 56 w Krakowie oraz w siedzibie Krakowskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych przy ul. Gazowej 15 w Krakowie, a także opublikowane na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego pod linkiem: https://www.malopolska.pl/biznes/zamowienia-publiczne-i-ogloszenia w zakładce obrót nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w siedzibie Urzędu, Kraków, ul. Racławicka 56, pokój 353, tel. (12) 63 03 552, w godz. 8.00-15.00.

eprasa.pl e7d1a7bb39

KRAKÓW

Kryminalne pojedynki poetyckie - przygotujcie się na Noc Poezji. Będzie się działo

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W sumie ponad 80 wydarzeń złoży się na tegoroczną Noc Poezji, która potrwa kilka dni, a rozpocznie się w czwartek 8 października

Anna Piątkowska

Kryminał, zbrodnia i mroczne oblicza poezji będą przyświecać tegorocznej odsłonie Nocy Poezji w Krakowie. W programie spotkania z twórcami, czytanie wierszy, warsztaty, spacery miejskie, performanse, spektakle, czytania performatywne, turnieje poetyckie i gra terenowa.

Poza głównym tematem, wydarzenie będzie nawiązywać także do 30. rocznicy przyznania Wisławie Szymborskiej Literackiej Nagrody Nobla. Noc Poezji potrwa cały weekend od 9 do 11 października.

W sumie ponad 80 wydarzeń złoży się na tegoroczną Noc Poezji. Świętowanie rozpocznie już w czwartek 8 października w Collegium Novum UJ konferencją naukową w 120. rocznicę urodzin Romana Brandstaettera - poety, pisarza, dramaturga i tłumacza. Dzień później o godz. 10 na Plantach (okolice Collegium Novum) odsłonięta zostanie tabliczka twórcy na jednej z literackich ławek.

W sobotę w Piwnicy Pod Baranami (godz. 14) odbędzie się uroczysty finał konkursu recytatorskiego poświęconego poezji jednego z wybitnych oraz najbardziej „krakowskich" twórców lirycznych XX w. - Tadeusza Śliwiaka.

Noc Poezji to przede wszystkim spotkanie z twórcami. O tym, jak powstają wiersze, opowiadać będą m.in. Ewa Lipska (9.10., godz. 17.00, Pałac Potockich), Elżbieta Wojnarowska (9.10, godz. 18.00, Biblioteka przy ul. Królewskiej 59), Jadwiga Malina (9.10, godz. 19.00, Pałac Sztuki), Jurij Zawadski (10.10, godz. 21.00, Spółdzielnia Ogniwo, Ryszard Krynicki (11.10, godz. 17.00, Pałac Potockich).

Tegoroczna edycja poświęcona będzie mrocznemu obliczu wierszy, w praktyce to m.in. gra terenowa dla rodzin z dziećmi w wieku powyżej 9 lat „Śledztwo między wersami", która odbędzie się w sobotę w oddziałach Biblioteki Kraków na Os. Bohaterów Września 26, Os. Tysiąclecia 42 i Os. Zgody 7.

W samo południe w sobotę, 10 października w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (ul. Kanonicza 7) zaplanowano Kryminalne Pojedynki Poetyckie. Uczestnicy turnieju będą prezentować autorskie utwory odnoszące się do takich zagadnień jak: zbrodnia i kara, tajemnica i śledztwo, miejska noc, psychologia sprawcy, ironia i groteska kryminalna, kryminał noir, poetycka narracja detektywistyczna, pitawal krakowski.

3 października 1996 roku świat obiegła informacja o Literackim Noblu dla Wisławy Szymborskiej. Świętowaniem tej rocznicy będzie przedpremierowe spotkanie (11.10, godz. 15, Pałac Potockich) wokół książki „Jedyna pociecha w tym, że może być gorzej. Listy 1953-2011" złożonej z korespondencji Wisławy Szymborskiej z Tadeuszem Różewiczem. W programie prelekcja Emila Pasierskiego, który wprowadzi słuchaczy w kontekst relacji poety i poetki oraz przybliży charakter ich wzajemnej korespondencji. Dopełnieniem spotkania będzie czytanie performatywne listów i poezji w interpretacji aktora i aktorki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie – Karola Kubasiewicza i Katarzyny Zawiślak-Dolny.

W piątek, 9 października (godz. 19, Spółdzielnia Ogniwo) wiersze Wisławy Szymborskiej trafią w ręce młodej generacji poetek i poetów, którzy przeczytają wybrane utwory Szymborskiej oraz swoje autorskie wiersze.

SZEŚĆ KONCERTÓW

Amerykański blues, kubański jazz i polski pop – Zaucha Fest

Paweł Gzyl

Październik i listopad to sześć wieczorów wypełnionych różnorodną muzyką w ramach festiwalu Zaucha Fest. Cykl otworzy muzyczne wspomnienie artysty w 35. rocznicę jego tragicznej śmierci, a zwieńczy galowy koncert w Operze Krakowskiej z udziałem m.in. Igo, Renaty Przemyk i Andrzeja Dąbrowskiego.

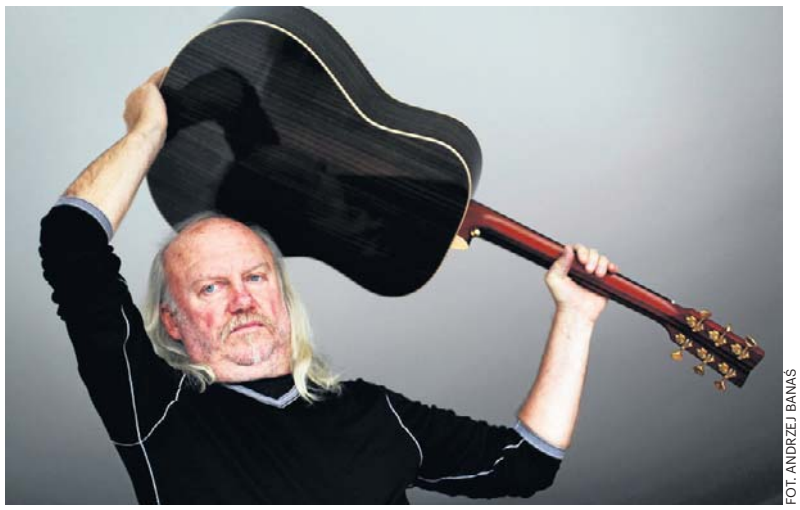
FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Dobrym duchem tegorocznej edycji będzie Andrzej Sikorowski

Zaucha Fest to nie tylko koncerty. W ramach festiwalu odbyły się już dwie edycje warsztatów Masterclass (w lutym i sierpniu), w których w sumie wzięło udział ponad 80 uczestników. W czerwcu miał miejsce II Memoriał im. Andrzeja Zauchy w kajakarstwie, a ostatniego dnia sierpnia odsłonięto mural z wizerunkiem artysty przy ulicy Mogilskiej. Teraz przyszedł czas na koncertową jesień.

- Andrzej Zaucha to postać niezwykła i wielowymiarowa. Muzyczny samouk z ogromnym talentem, który jak nikt potrafił łączyć style i eksperymentować z brzmieniami. Wprowadził do Polski powiew zza wielkiej wody - ten w klimatach jazzu, soulu oraz rythm and bluesa. Powiedzieć, że inspiruje do dziś, to tak, jakby nic nie powiedzieć. Program tegorocznego festiwalu jest bardzo bogaty, a przygotowując jesienne koncerty zadbaliśmy o to, by wspomnienie Zaucha było jak najbardziej żywe - podkreśla Mateusz Mąsior, dyrektor festiwalu.

Festiwalową listę otwiera koncert „Po to byś żył! - Muzyczne wspomnienie Zauchy" w Klubie pod Jaszczurami w sobotę 10 października, a więc dokładnie 35 lat od tragicznej śmierci artysty. Miejsce również nie jest przypadkowe. Zaucha często koncertował w tym kultowym lokalu, m.in. tworząc z Krzysztofem Piaseckim i Andrzejem Sikorowskim grupę wokalno-kabaretową Sami. Ma tu również swój „zaułek". Piosenki Zauchy oraz utwory pozostające w jego stylistyce, wykonają młodzi, krakowscy artyści.

Już kolejnego dnia, w niedzielę 11 października do klubu Mercy Brown na dwa koncerty zaprasza John Porter. Walijski wokalista wystąpi solo o godz. 17 oraz 20 - i jak sam mówi, będzie to wieczór, w którym ma wybrzmieć gitara, głos i wszystko co pomiędzy. Można spodziewać się podróży przez 45 lat twórczości artysty z nawiązaniami do postaci i utworów Andrzeja Zauchy.

The Blues Brothers Music Show 31 października w Teatrze Variete to coś zdecydowanie więcej niż koncert. To podróż przez historię słynnego duetu, który podbił sceny i serca Amerykanów, a potem kinowej publiki na całym świecie.

Listopad rozpocznie się od dwóch koncertów wieloletniego przyjaciela Andrzeja Zauchy – Andrzeja Sikorowskiego, który w Dzień Zaduszny, 2 listopada dwukrotnie wystąpi na deskach Teatru STU. Tego wieczoru utwory obu krakowskich bardów będą współbrzmieć ze wspomnieniami i anegdotami z czasów, gdy dwóch Andrzejów występowało razem.

W niedzielę 29 listopada Zaucha Fest ponownie zawita w progi klubu Mercy Brown, a na scenie pojawią się zupełnie wyjątkowi goście - Dayramir Gonzalez Trio i Yaremi Kordos. To będą kubańskie brzmienia jazzowe, które na pewno by się spodobały patronowi festiwalu.

Zaucha Fest 2026 zamknie koncert galowy „Byłeś i bądź", który 30 listopada odbędzie się w Operze Krakowskiej. Piosenki Andrzeja Zauchy w nowych i tradycyjnych aranżacjach zaśpiewają artyści związani z Krakowem: Igo, Renata Przemyk, Andrzej Dąbrowski, Hanka Wójciak oraz Jasiek Piwowarczyk i Sandra Mika.

Bilety na wszystkie koncerty są dostępne na platformie ebilet.pl

„MAREK, ACH TO TY!"

Na krakowskim Ruczaju rusza festiwal Marka Grechuty

Anna Piątkowska

W najbliższy weekend, 10 i 11 października w Ośrodku Ruczaj – filii Centrum Kultury Podgórza w Krakowie – odbędzie się pierwsza edycja festiwalu poświęconego legendarnemu krakowskiemu twórcy Markowi Grechucie „Marek, ach to Ty!".

– Twórczość Marka Grechuty jest nie tylko ponadczasowa i zyskuje rzesze fanów wśród kolejnych pokoleń, ale też wprost kusi, by odkrywać ją na nowo, interpretować i aranżować zgodnie z tym, co nam w duszy gra – mówi Anna Grabowska, dyrektor Centrum Kultury Podgórza.

9 października minie 20 lat od śmierci Marka Grechuty, festiwal będzie okazją do przypomnienia tego niezwykłego twórcy i jego dorobku. Twórczość Marka Grechuty i jej wpływ na polską kulturę przybliży wystawa dostępna dla zwiedzających tylko w czasie trwania festiwalu, podczas której zostaną zaprezentowane m.in. rękopisy artysty. Wernisaż odbędzie się 10 października o godz. 16. Wstęp wolny.

W sobotę (godz. 19.45) Marka Grechutę będą wspominać osoby, z którymi artysta współpracował, tego samego dnia (godz. 18) odbędzie się wyjątkowy koncert „Śpiewnik Marka". Bilet łączony na koncert i spotkanie w cenie 5 zł do nabycia na stronie internetowej lub w kasie Ośrodka Ruczaj.

Pierwszą edycję festiwalu „Marek, ach to TY!" zwieńczy koncert „Anawa" (11 października, godz. 18). Bilety – w cenie od 130 zł – do nabycia online lub osobiście w Ośrodku Ruczaj.

eprasa.pl e7d1a7bb39

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety”. Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś”

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval” Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować” kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.

FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamuflujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest nawet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotna dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

AKCJA W TURKU

Nagrywał jak karmi węża gryzoniami

Marcin Maliński

W Turku miała miejsce interwencja w mieszkaniu mężczyzny, któremu zarzucono znęcanie się nad zwierzętami. Od kilku lat publikował w internecie nagrania z karmienia węży żywymi zwierzętami.

Fundacja Azyl dla Królików w Toruniu, Pogotowie dla Zwierząt i policja przeprowadziły interwencję w mieszkaniu Daniela F. w Turku. Mężczyzna w internecie publikował nagrania z karmienia swoich węży żywymi zwierzętami, które przetrzymywał w ciasnych plastikowych pojemnikach, co ujawniono podczas interwencji. Odebrano mu 62 myszy i dwa szczury.

Zdaniem uczestników akcji zwierzęta były przetrzymywane w nieodpowiednich warunkach, a ich stan fizyczny i psychiczny oceniono jako bardzo zły. Gryzonie trafiły pod opiekę Fundacji Azyl dla Królików, gdzie zajmą się nimi lekarze weterynarii. Daniel F. w swoim zachowaniu nie dostrzega nic niewłaściwego.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym” – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości. Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny”.

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym”. Jak dodał, jemu jest „dość obojętne”, czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przypłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobę po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeki z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike”

„Null” Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike” – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiejkolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisałem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura” – powiedział Twardoch ze sceny.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

eprasa.pl e7d1a7bb39

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony" – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times".

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT", dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych starciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT" dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.

FOT. X/KAITSEVAGI

Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lulą da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastrój porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem", który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zdobycie największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędu statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.

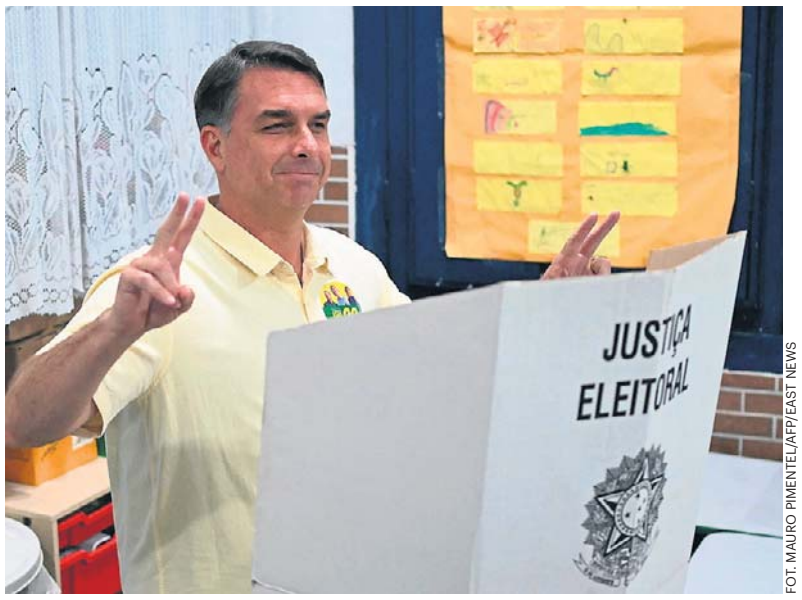

FOT. MAURO PIMENTEL/AFP/EAST NEWS

Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu Sao Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos, a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzanie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo" i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązujących obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniami przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniał, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości", jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu aktywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć" – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur. w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielą się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

eprasa.pl e7d1a7bb39

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,71	5,17	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska

FOT. 123RF

Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią ma np. sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad 70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołoobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

eprasa.pl e7d1a7bb39

STREFA AGRO | WIADOMOŚCI

Koniec chowania Polski w szafie. Był obciach, a dziś się zachwycają

Zabieram Was, szanowni Czytelnicy, na wycieczkę i zakupy. Odwiedzimy Milanówek, Bolesławiec i Włocławek. Wyboiste drogi od ckliwych sentymentów i poczucia obciachu poprowadzą nas do wysokich lotów w biznes klasie.

Agata Wodzień-Nowak

Naszą przewodniczką będzie ludowizna w nowym i masowym wydaniu. Odkrywamy swoje korzenie, zachwycamy się nimi i to w coraz młodszej grupie. Łyżkę dziegciu do beczki miodu dołoży etnolog Magdalena Trzaska. Ruszacie ze mną do zapomnianego świata polskiego folkloru? Dziś okazuje się wystarczająco egzotyczny.

Zauważyliście, że znana polska marka Reserved, obecna w niemal każdym centrum handlowym, pokusiła się o kolekcję ubrań inspirowaną folkiem? A może szukaliście biżuterii na prezent i odwiedziliście sklep jubilerski W. KRUK, gdzie czekają kolczyki odwzorowujące polski haft? Koleżanka z pracy pije kawę w ceramicznym kubku z Bolesławca albo fajansie z Włocławka? To tylko kilka z przykładów biznesów, które sięgają do kultury ludowej.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, przewodniczka w naszej podróży. Przyznaje, że mało o kulturze tradycyjnej nawet mówiono, a wręcz traktowano folk jako obciach.

– To się zmienia i bardzo dobrze. Cieszę się, że te motywy w ogóle zaczynają pojawiać się w przestrzeni publicznej i że ludzie po nie sięgają, niezależnie od tego, czy są to projektanci, producenci ubrań czy twórcy innych produktów.

Pierwszy przystanek – Włocławek ze swoim fajansem zdobi nasze ubrania

Zwiedzanie zaczynamy od południowej części województwa kujawsko-pomorskiego. Włocławek słynie z unikalnego fajansu. Młodsza część naszej wycieczki zapyta, czym ów fajans jest. To rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej glinki z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia. Taką ceramikę zazwyczaj pokrywa się szkliwem.

Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej marki Reserved z grupy LPP. Pojawiły się w sprzedaży w lipcu 2026.

„Re.Desing to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób interpretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów", komunikuje marka. Dodaje, że inspiracją do powstania kolekcji była autentyczna fascynacja polską kulturą i podróż do Muzeum Etnograficznego.

Co ważne, sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski. Kolekcja Re.Design jest dostępna w takich krajach, jak Chorwacja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania. Dodatkowo online w ponad 30 krajach, przekazuje sieć Strefie Biznesu.

– Projekty były po stronie Reserved, natomiast malarki z Fajansu Włocławek przygotowały dla marki Reserved specjalny wzór, malowany ręcznie, który został przełożony na projekty – wyjaśnia nam Anna Matrasze z LLP, właściciela marki.

Z wzorami folklorystycznymi romansuje lub romansowała na swoich ubraniach m.in. Wólczanka, Medicine czy Zara. Przykłady oczywiście można by mnożyć, bo zdecydowanie liczniejsi, choć niszowi są rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie skromniejszą skalę i z mniejszym rozgłosem, ale dbałością o detale (np. Sklep ludowy, Artfolk czy Kokofolk).

Co na to nasza przewodniczka po świecie folkloru? – Bardzo się cieszę, że ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak jak mieszkańcy Włocławka odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to wydobywać oraz pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

– Byłoby dobrze, gdyby rosła też ogólna świadomość społeczna, że istnieje nie tylko Bolesławiec, a może nawet nie tylko Włocławek, ale wiele innych regionów z własnym, wyjątkowym dziedzictwem. Chodzi o to, żeby coraz więcej miejsc zaczęło sięgać po swoje tradycje i je eksponować, a dzięki temu żeby ta świadomość stopniowo wzrastała.

– Zresztą tym zajmuje się również nasza instytucja. Staramy się pokazywać i zachęcać do odkrywania tego, co mamy na miejscu, tego, co jest charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Uważam więc, że jest to bardzo dobry kierunek. Od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – dodaje specjalistka z NIKiDW.

FOT. W.KRUK

Biżuteria inspirowana haftem trafiła do sklepów W.KRUK

Przystanek drugi – biżuteria inspirowana haftem z Podhala i Ciechanowa oraz apaszki z Milanówka

Część z uczestniczek naszej podróży ma zapewne apaszkę, od kilku sezonów bardzo modny dodatek. Świadoma jest tego marka biżuteryjna W.KRUK, która przygotowała w 2026 r. kolekcję New Folk. Składają się na nią kolczyki, pierścionki, bransoletki czy wisiorki. Całość dopełniają apaszki. Kolekcja jest w sprzedaży od lipca 2026.

Zatem zajeżdżamy z naszą wycieczką do Milanówka w województwie mazowieckim, gdzie powstały apaszki dla W.KRUK. Autentyczność i szycie w Polsce to fakt, który zasługuje na szczególną uwagę.

W biżuterii z kolekcji odnaleźć można nawiązania do haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa oraz Cieszyna – miejsc, z których wyrastało unikatowe wzornictwo, wskazuje sama firma biżuteryjna.

Skoro już tak wędrujemy trochę po mapie, to gdzie szukać autentycznego polskiego haftu?

– Właściwie wszędzie – odpowiada M. Trzaska. – Mamy haft kaszubski, kujawski, wielkopolski, a także na przykład haft sieradzki w regionie łódzkim. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Myślę, że w przyszłym roku przygotujemy nawet wystawę poświęconą haftom regionalnym. Chcemy pokazać, że tradycja haftu wciąż żyje, ma silny związek z regionami, a zarówno wzornictwo, jak i kolorystyka są charakterystyczne dla poszczególnych części kraju. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

To właśnie sprawia, że haft może stać się elementem, który wiele mówi o naszej tożsamości. Nawet niewielki, naszyty gdzieś motyw może nieść informacje o tym, skąd pochodzimy i z jaką tradycją się identyfikujemy.

– Niedawno organizowaliśmy konkurs na współczesny strój inspirowany konkretnym strojem ludowym, a nie mieszanką różnych elementów z wielu tradycji. Powstały bardzo ciekawe projekty, w których wykorzystywano motywy zaczerpnięte ze strojów ludowych, takie jak haft, charakterystyczna kolorystyka czy koronki. Te elementy zostały przeniesione do współczesnych ubrań po to, by opowiedzieć tę historię dzisiejszym językiem, bardziej zrozumiałym dla współczesnych odbiorców. Jednocześnie udało się zachować symbolikę i znaczenie tych motywów, dzięki czemu nie utraciły one swojego kulturowego kontekstu – wyjaśnia etnolog.

Firma jubilerska komunikuje, że dzięki pracy jubilerów Manufaktury W.KRUK tradycyjne motywy zyskały współczesną formę. Kolekcja New Folk łączy inspiracje polskim folklorem z nowoczesnym wzornictwem, a jej osią są motywy haftu, obecne zarówno w rzemiośle ludowym, jak i jubilerskim. Kampania zestawia ze sobą różne pokolenia, doświadczenia i wrażliwości. Pokazuje dialog między tradycją a współczesnością.

Z trzeciego przystanku odlatujemy biznes klasą. Prosto z Bolesławca do Chin i Korei

Nasza wycieczka po świecie folkloru we współczesnym wydaniu przesiada się na pokład samolotu. Od marca 2026 r. ceramika z Manufaktury w Bolesławcu jest obecna na pokładach samolotów PLL LOT w serwisie LOT Business Class na rejsach między Warszawą a Tokio (Narita). Wygląda na to, że zastawa została dobrze przyjęta, ponieważ od 1 lipca korzystają z niej również pasażerowie podróżujący w klasie biznes na trasach z Warszawy i Wrocławia do Seulu. Wybrane elementy kolekcji trafiły także do serwisu LOT Premium Economy.

Jak podaje LOT, zastawa została zaprojektowana specjalnie dla narodowego przewoźnika i stanowi element strategii budowania doświadczenia premium na pokładzie. LOT podkreśla, że współpraca z Manufakturą w Bolesławcu jest również formą promocji polskiego wzornictwa i rzemiosła za granicą.

Jesteśmy zachwyceni po wystawie, ale przed nami lekcja o znaczeniu

Jak się macie Czytelnicy podróżnicy po takim zwiedzaniu? Pora skomentować to, co widzieliśmy do tej pory, jako całość.

Czy wzory na marynarkach i kolczykach są autentyczne, czy tylko inspirowane folklorem? Etnolog, którą o to pytamy, przyjrzała się wzorom i ocenia, że w wielu przypadkach są to dosłowne zapożyczenia. – Tylko trochę brakuje mi tutaj kontekstu. Oczywiście trudno wymagać, żeby do ubrań była dołączona karteczka z informacją, czym jest dany wzór i skąd pochodzi. Ale ponieważ tej wiedzy brakuje, ludzie tak naprawdę nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Nie wiedzą, z czego te wzory czerpią, z jakiego regionu pochodzą, co dawniej oznaczały ani przy jakich okazjach się pojawiały.

eprasa.pl e7d1a7bb39

HANDEL

Gigantyczny rachunek za ekologię. System może kosztować 14 mld zł

W październiku minie rok od uruchomienia systemu kaucyjnego w Polsce. W tym czasie konsumenci zwrócili miliardy opakowań, a sieci handlowe musiały przebudować procesy logistyczne, przygotować infrastrukturę i zmierzyć się z nowymi obowiązkami.

Maciej Badowski

Największe sieci handlowe wystawiają mu pierwszy rachunek i wskazują, co działa, a co nadal sprawia problemy.

FOT. MACIEJ BADOWSKI

Przechowywanie butelek i puszek w domu to jedna z najczęściej wskazywanych wad systemu kaucyjnego

Miliardy opakowań zostały wrócone

System kaucyjny wystartował w październiku 2025 roku jako odpowiedź na cele związane ze zwiększaniem poziomu recyklingu opakowań. Kaucją objęto plastikowe butelki PET o pojemności do trzech litrów, metalowe puszki do jednego litra oraz wielorazowe butelki szklane do 1,5 litra.

Jak się okazało, prawdziwym sprawdzianem dla systemu okazały się miesiące letnie. Według informacji Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do końca czerwca zwrócono 2,3 miliarda opakowań kaucyjnych, a w samym lipcu kolejnych 900 milionów.

Po niemal roku funkcjonowania systemu blisko dziewięciu na dziesięciu Polaków przynajmniej raz zwróciło już opakowanie objęte kaucją – wynika z badania SodaStream „Między regulacją a nawykiem. System kaucyjny w praktyce". Jednocześnie system nadal budzi podzielone opinie. Z kolei z badania IBRIS na zlecenie WP „Likwidować system kaucyjny?" wynika, że 49 proc. respondentów chce jego utrzymania, a 44,6 proc. opowiada się za jego likwidacją. Przed uruchomieniem systemu popierało go niemal 70 procent badanych, a kilka tygodni po starcie odsetek ten spadł do około 60 procent.

Niemal trzech na pięciu konsumentów regularnie zwraca opakowania kaucyjne, a około 30 procent robi to sporadycznie. Dotychczas z możliwości odzyskania kaucji nie skorzystało 12 procent badanych.

Najczęściej zgłaszanym problemem pozostaje przechowywanie opakowań w domu – wskazuje na to niemal połowa respondentów. Około 45 proc. narzeka na niewielką liczbę punktów przyjmowania opakowań, a blisko 40 proc. zwraca uwagę na konieczność pozostawiania butelek w niezmienionym stanie oraz awarie butelkomatów.

– Ostatnie miesiące są dowodem na umiejętności konsumentów w zakresie adaptowania się do nowych warunków – zauważa Witold Miśniakiewicz, prezes spółki INEO-Group.

– Zwrot opakowań kaucyjnych stał się integralnym elementem ścieżki zakupowej klienta, a aż 90 procent konsumentów najchętniej korzysta z automatów i punktów zbiórki zlokalizowanych w sklepach i supermarketach – tłumaczy.

– Konieczność przechowywania opakowań w ich „oryginalnym kształcie" zmienia logistykę codziennych zakupów i wpływa na nasze decyzje przy kasie. Polacy coraz częściej stawiają na rozwiązania wielorazowe i ograniczają zakupy produktów w opakowaniach kaucyjnych, co widać już w wolumenie sprzedaży napojów: spadki odnotowano we wszystkich głównych kategoriach – dodaje Miśniakiewicz.

Kaufland: ponad 250 mln zł inwestycji i nowe obowiązki dla sklepów

Przemysław Witkowski, Chief Financial Officer w Kaufland Polska, podkreśla w komentarzu dla Strefy Biznesu, że system kaucyjny od początku oznaczał dla handlu zarówno szansę, jak i duże wyzwanie organizacyjne.

– Wprowadzenie systemu kaucyjnego jest z jednej strony silnym impulsem do zwiększenia poziomów zbiórki opakowań, a z drugiej ogromnym wyzwaniem operacyjnym, z którym musiał zmierzyć się handel. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w 2026 roku wymagany poziom selektywnej zbiórki opakowań objętych systemem wynosi 77 procent, a od 2029 roku będzie to 90 procent – wskazuje.

– System pozwala na pozyskanie wyjątkowo czystego i wyselekcjonowanego surowca, co znacząco ułatwia jego bezpośrednie przetwarzanie i ponowne wykorzystanie w zamkniętym obiegu. Kaucja daje też konsumentom bardzo konkretny, finansowy impuls do prawidłowej segregacji. Pokazało to badanie przeprowadzone w listopadzie 2025 roku na zlecenie Kauflandu – dla 43 proc. badanych najważniejszą motywacją do zwrotu opakowań było odzyskanie kaucji, a dla 31 proc. ochrona środowiska – tłumaczy.

Przygotowanie sklepów wymagało jednak dużych nakładów. – Dla handlu system oznacza nowe procesy, naukę i zaangażowanie pracowników, konieczność wygospodarowania dodatkowej przestrzeni oraz organizację sprawnego odbioru zebranych opakowań. Do tego dochodzi wymiar finansowy, czyli zakup automatów, dostosowanie stref w marketach, a w niektórych lokalizacjach także budowa dodatkowych pomieszczeń, żeby zapewnić klientom komfort zwrotu niezależnie od warunków atmosferycznych. Łącznie Kaufland zainwestował w przygotowanie do systemu ponad 250 milionów złotych – wskazuje Witkowski.

Biedronka: od 182 tysięcy opakowań do 1,4 miliarda w kilka miesięcy

Ogromną skalę przedsięwzięcia podkreśla także Dagmara Łakoma, starsza menedżerka ds. ochrony środowiska w sieci Biedronka.

– Z perspektywy sieci Biedronka ostatni rok wdrażania systemu kaucyjnego na rynku był okresem intensywnej pracy i dynamicznych zmian. Warto pamiętać, że cały rynek uczył się funkcjonowania w ramach jednego z największych projektów operacyjnych ostatnich lat. W ciągu kilku miesięcy stworzyliśmy największą w Polsce sieć automatów do zbiórki opakowań, liczącą dziś blisko 3900 urządzeń – wskazuje.

Jak zaznacza, instalacja recyklomatów wymagała zaangażowania wielu podmiotów i pracowników. – Z perspektywy niemal roku możemy powiedzieć, że proces ten zakończył się sukcesem operacyjnym. Obecnie klienci mogą korzystać z naszych urządzeń w całej Polsce – zapewnia Łakoma.

Sieć obserwuje również szybki wzrost liczby zwrotów. W grudniu 2025 r. klienci zwrócili około 182 tys. opakowań kaucyjnych. Pod koniec stycznia było ich już 6 mln, na początku marca ponad 53 mln, a w maju liczba przekroczyła 400 mln. Pod koniec wakacji łączna liczba zwróconych opakowań sięgnęła już 1,4 mld.

Lidl i Żabka o logistyce, skali zbiórki i codziennym funkcjonowaniu systemu

Lidl Polska przypomina, że testy pierwszych butelkomatów rozpoczął już w 2022 r. Dzięki temu sieć mogła wcześniej wypracować procedury i przygotować zespoły do obsługi nowego rozwiązania.

Jak podkreśla spółka, przygotowania obejmowały szkolenia pracowników zarówno z technicznej obsługi urządzeń, jak i zasad komunikacji z klientami. Sieć zwraca również uwagę, że funkcjonowanie systemu wymagało dostosowania przestrzeni sklepów, zakupu urządzeń i pras oraz ponoszenia bieżących kosztów eksploatacyjnych.

Lidl informuje jednocześnie, że od momentu uruchomienia systemu klienci zwrócili w sklepach sieci ponad miliard opakowań z logo kaucji. W tej liczbie znalazło się 683 mln plastikowych butelek i 348 mln metalowych puszek.

Sieć podaje również, że większość klientów realizuje kupony za zwrot opakowań jeszcze tego samego dnia.

Podobnie o systemie wypowiada się Żabka, która prowadzi zbiórkę w ponad 13 tys. sklepów. Sieć podkreśla, że udział w systemie jest elementem realizacji celów związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym, a decyzję o przystąpieniu poprzedziły analizy, pilotaże i ocena wpływu na działalność operacyjną. Od stycznia do końca sierpnia w sklepach Żabki zebrano ponad 184 mln opakowań.

Przedstawiciele sieci wskazują, że zdecydowana większość zwrotów przebiega sprawnie, jeśli opakowania spełniają wymagania systemu. Jednocześnie przy tak dużej skali działania zdarzają się awarie urządzeń lub przypadki ich przepełnienia.

Żabka podkreśla, że obecnie zbiórka prowadzona jest w ponad 13 tys. punktów handlowych, a sieć wykorzystuje blisko 5,5 tys. koszy półautomatycznych. Według spółki kluczowe znaczenie dla sprawnego działania systemu mają logistyka odbioru opakowań, organizacja procesów oraz współpraca wszystkich uczestników rynku.

Pracownicy sklepów dostali nowe zadania, a system czekają kolejne zmiany

Pierwszy rok działania systemu oznaczał nowe obowiązki nie tylko dla sklepów, ale również dla pracowników. Personel odpowiada za opróżnianie automatów, czyszczenie urządzeń, zgłaszanie awarii oraz pomoc klientom korzystającym z butelkomatów.

Zdaniem ekspertów kolejne miesiące przyniosą dalsze zmiany. Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje obecnie nad nowelizacją przepisów. Rozważane jest objęcie systemem jednorazowych butelek szklanych i kartonów po napojach. Dyskutowane jest także wydłużenie ważności voucherów.

Jednocześnie eksperci zwracają uwagę na wysokie koszty funkcjonowania całego rozwiązania. Szacują, że koszt działania systemu w pierwszej dekadzie przekroczy 14 mld zł. Znaczną część tej kwoty mają stanowić zakup automatów oraz prace budowlane związane z dostosowaniem sklepów.

eprasa.pl e7d1a7bb39

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First".

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkowi się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkowienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

0011591748

Przeżywszy lat 63, odeszła od nas 28 września 2026 r.

Ś † P

Bożena ZIÓŁEK

NAJUKOCHAŃSZA CÓRKA, PARTNERKA, SIOSTRA, SIOSTRZENICA I CIOCIA

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA odprawiona zostanie w środę dnia 7 października 2026 r. o godz. 13:00 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor) ◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00) 012 636 44 22

REKLAMA 0011593454

Burmistrz Miasta i Gminy Koszyce
informuje,
że na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 poz. 399) w dniu 6 października 2026 r. na okres 21 dni zamieścił na tablicy ogłoszeń oraz podał do publicznej wiadomości na stronie internetowej BIP https://bip.malopolska.pl/ugkoszyce/Article/id,240798.html
- wykaz **nr 9/2026** dotyczący **nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych w miejscowości Koszyce**.

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011589718
EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011589776
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul.Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała dobę
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała dobę
ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279

REKLAMA 0011589677
Lilia zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

eprasa.pl e7d1a7bb39

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotować i załatwiania różnych związanych ze ślubem spraw, Maria robi co może, by ukryć przed przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni? W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?

G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulię obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą rodzinę. Wszak co chatka, to zagadka, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiolę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdor proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu – specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślików to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zadatek.

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana,niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...

eprasa.pl e7d1a7bb39

KRZYŻÓWKA NR 154

Poziomo:

1) wyrób cukierniczy z ciasta parzonego przełożonego kremem bezowym,
6) pęcherz na ciele po oparzeniu,
11) większa od strumienia,
12) statek należący do marynarki wojennej,
13) ozdobne pudełko u pasa Japończyka,
14) Juliusz, wódz który przekroczył Rubikon,
15) Michalczewski lub Szpakowski,
17) turecka potrawa z jagnięciny,
18) biedny jak … kościelna,
19) dawna stolica Niemiec,
20) rurka do koktajlu,
23) wojskowe czujki,
25) resztki wiekowej budowli,
26) sposób wyjścia z trudnej sytuacji, pomocna dłoń,
27) gwintowany trzpień z łbem,
28) gatunek aromatycznej kawy arabskiej,
31) drążek cyrkowego akrobaty,
34) Abel, holenderski żeglarz odkrywca,
36) niedozwolone zwarcie na ringu,
37) … Płaczu w Jerozolimie,
38) natura ciągnie go do lasu,
39) uczucie żalu wywołane rozłąką,
40) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

2) z partnerką na parkiecie,
3) … Popielcowa, dzień rozpoczęcia Wielkiego Postu,
4) wiecznie zielone drzewo iglaste,
5) natarcie na pozycje nieprzyjaciela,
6) dawne buty z cholewkami,
7) bezpruderyjność, frywolność,
8) „… Jim”, powieść Josepha Conrada,
9) polski taniec ludowy z przyśpiewkami,
10) mityczna, zatopiona wyspa z „Dialogów” Platona,
16) nalewka na ziołach, piołunówka,
21) niejedna w leszczu lub karpiu,
22) porcja tytoniu do żucia,
23) podwójny nelson w zapasach,
24) tkanina z wełny czesankowej,
29) nocny motyl o barwnych skrzydłach,
30) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
32) buty z kółkami do jeżdżenia,
33) strumyk znikający pod ziemią,
34) samoprzylepna lub montażowa,
35) masa do wyrobu sztukaterii.

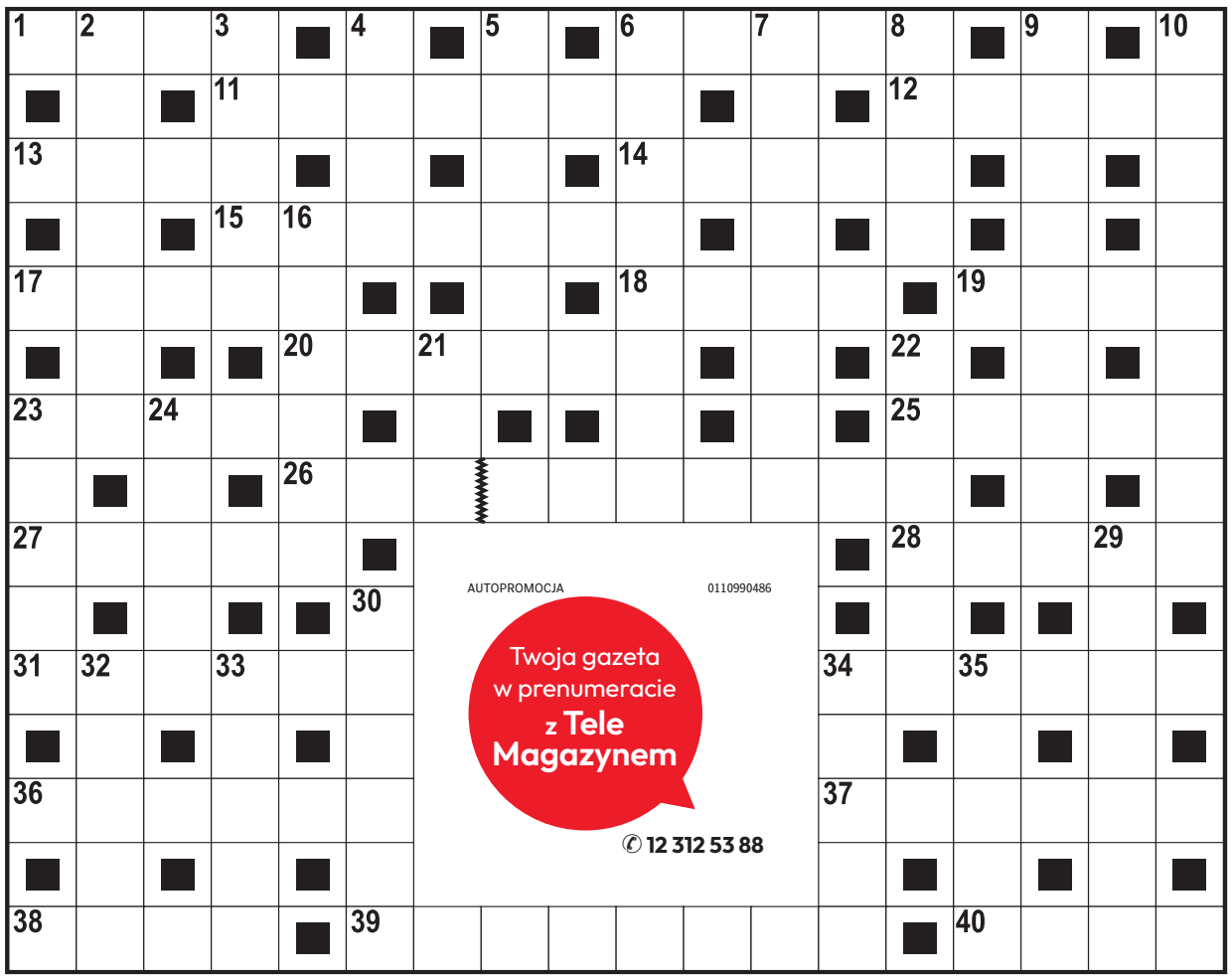

AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 153

Ś	■	J	■	W	I	L	C	Z	Y	G	Ł	Ó	D	■	W	■	J
W	R	O	N	A	■	U	■	Ł	■	■	O	■	I	Z	Y	D	A
I	■	G	■	P	I	S	T	O	L	E	T	■	A	■	M	■	R
D	Ł	U	T	O	■	T	■	■	U	■	Y	O	K	O	O	N	O
W	■	R	■	R	■	R	A	M	Z	E	S	■	O	■	W	■	S
A	N	T	R	Y	K	O	T	■	■	S	Z	Y	N	K	A	R	Z
■	Ó	■	U	■	L	■	U	R	O	K	■	A	■	A	■	E	■
A	W	A	N	P	O	R	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A
■	K	■	D	■	S							I	■	R	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	T	■	E	■							■	B	■	O	■	R
S	T	E	R	T	A							Ź	R	Ó	D	Ł	O
T	■	N	■	U	■							■	O	■	E	■	S
W	I	G	O	R	■							■	J	U	N	A	K
O	■	A	■	N	A	D	G	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

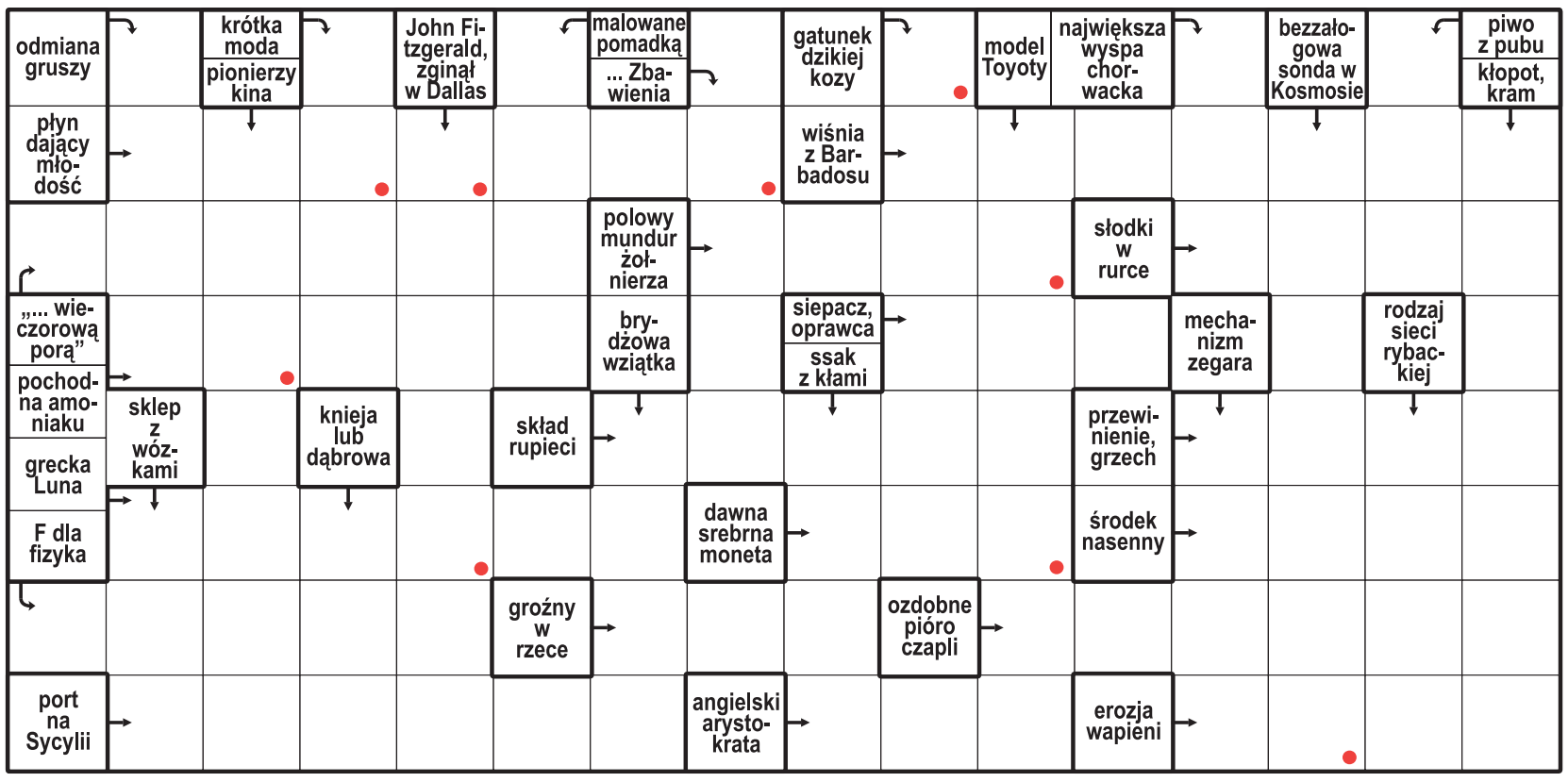

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MIKROMETR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się – zyskasz dzięki temu więcej.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny szczegół zmieni Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto zadbać o bliskich i własny spokój. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pokazać talent i słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały krok pozwoli odzyskać poczucie kontroli.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz zadowalać wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać własne potrzeby.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by pozwolić sobie na spontaniczność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spotkanie pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś radzi zapisać pomysł, zanim uleci...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

eprasa.pl e7d1a7bb39

TENIS

Wielki powrót Świątek z finalistką igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Rozstawiona z numerem 8 Iga Świątek wygrała z 40. w światowym rankingu Chorwatką Donną Vekić 4:6, 7:6 (7-0), 6:2 w trzeciej rundzie WTA 1000 China Open w Pekinie.

Spotkanie trwało aż dwie godziny i 40 minut. Iga Świątek w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu.

Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 roku, a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych. W pierwszym secie broniła tylko jednego break pointa, a uzyskane przełamanie już w trzecim gemie wystarczyło jej do zwycięstwa w partii.

W drugiej również sprawy długo układały się po jej myśli. Dalej dobrze funkcjonowało jej podanie, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znów jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta decydował tie-break, w którym Świątek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.

FOT. ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne i w efekcie spotkanie padły łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej.

W wywiadzie udzielonym na korcie tuż po meczu Świątek zdradziła, co działo się w jej głowie, gdy przegrywała. 25-letnia Raszynianka szczerze powiedziała, że czuła złość z powodu swoich błędów, zanim udało jej się odwrócić losy meczu i wygrać.

– Byłam po prostu strasznie wściekła. Myślałam, że nie gram źle, ale to na pewno nie wystarczyło. Popełniłam kilka błędów. Byłam po prostu zła. Chciałam coś zmienić. Najwyraźniej to nie działało. Początek drugiego seta był trudny. Później doszłam do siebie, więc jestem z tego bardzo zadowolona – stwierdziła Iga.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała w poniedziałek z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5.

Będzie to pierwszy pojedynek Świątek z 13. aktualnie zawodniczką listy WTA, która do Pekinu przyjechała po triumfie w turnieju w Guadalajarze, gdzie powtórzyła sukces sprzed roku.

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w turnieju w Pekinie. W 1. rundzie imprezy odpadły Katarzyna Kawa i Magda Linette, a w drugiej Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

W ATP 500 China Open Hubert Hurkacz zakończył udział na półfinale. Polski tenisista w poniedziałkowym meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem skreczował w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.

II LIGA PIŁKARSKA

Szybka zmiana trenera w Sandecji. Ireneusz Mamrot zastąpił Rafała Smalca

Artur Bogacki

Słabsze wyniki Sandecji w ostatnich tygodniach sprawiły, że w II-ligowej ekipie zmienił się trener. W poniedziałek z klubu odszedł Rafał Smalec, a już tego samego dnia przedstawiono jego następcę - Ireneusza Mamrota.

Rezultaty Sandecji w tym sezonie nie są jakieś rewelacyjne, ale też - realnie patrząc - tragedii nie ma. Zespół po 10 meczach jest 9. w tabeli (15 pkt), do bezpośredniego awansu traci 5 „oczek", a do baraży o awans - tylko punkt.

Z drugiej strony - Sandecja po znaczących wzmocnieniach w lecie miała zawojować ligę, ale wyniki są poniżej oczekiwań. Zespół odpadł z Pucharu Polski po sensacyjne przegranej z niżej notowaną Polonią Środa Wielkopolska. W II lidze w poprzedniej kolejce niespodziewanie przegrał u siebie 1:3 z beniaminkiem Lechią Zielona Góra. Bilans ostatnich 5 spotkań, w tym tego w Pucharze Polski, to wygrana, remis i aż 3 porażki. W klubie najwyraźniej uznano, że pilnie potrzeba zmiany.

Smalec w Nowym Sączu pracował niemal dokładnie rok (od 28 października 2025 r.), drużynę prowadził w 34 meczach (15 zwycięstw, 11 remisów, 8 porażek). W czerwcu przedłużono z nim kontrakt, i to mimo przegranych baraży o awans do I ligi... Teraz strony się rozstają.

Tego samego dnia Sandecja przedstawiła nowego trenera. Z Mamrotem umowę zawarto do końca sezonu, z opcją przedłużenia. 56-letni szkoleniowiec ma licencję UEFA Pro. Jako pierwszy trener pracował m.in. w I lidze (216 meczów) i ekstraklasie (122 spotkania). Prowadził Chrobrego Głogów (przez aż 6,5 roku, do czerwca 2017), Jagiellonię Białystok (czerwiec 2017 - grudzień 2019), Arkę Gdynia, ŁKS Łódź, ponownie Jagiellonię (czerwiec - grudzień 2021), Górnika Łęczna, Miedź Legnica, a ostatnio - Stal Mielec. W klubie z Podkarpacia zaliczył niemal cały poprzedni sezon, ratując drużynę przed spadkiem z I ligi (odszedł w czerwcu). ©℗

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Trener Ireneusz Mamrot ma bardzo ciekawe CV. Pracował w wielu klubach I ligi i ekstraklasy, ostatnio związany był ze Stalą Mielec

PIŁKA NOŻNA

Portugalia jako pierwsza zapewniła sobie półfinał Ligi Narodów

Jacek Kmiecik

Portugalia w osłabieniu i bez Cristiano Ronaldo pokonała w Porto Norwegię i po czterech meczach z kompletem punktów przewodzi grupie 4 dywizji A Ligi Narodów.

Portugalia w cieniu zamieszania z obrażonym Cristiano Ronaldo na boisku radzi sobie bardzo dobrze. W buty lidera wszedł Goncalo Ramos, który od momentu gdy zastąpił słynnego kolegę w podstawowym składzie zdobył trzy gole w trzech meczach. Tym razem napastnik AC Milan trafił na 2:1 w 79. minucie, zapewniając „Selecao" 3 punkty i dwie kolejki przed końcem rozgrywek grupowych awans do półfinału Ligi Narodów.

W drugim meczu grupy 4 Walia przegrała z Danią 0:1 po rzucie karnym zamienionym na bramkę przez Rasmusa Hojlunda w 75. minucie.

Dania z 6 punktami jest druga, a Walia i Norwegia, mające po 3 pkt, zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce.

Na stadionie Toumba w Salonikach Grecja zremisowała z Niemcami 0:0. W 32. minucie napastnik gości Jonathan Burkardt zdobył bramkę, ale nie została ona uznana z powodu faulu na środku pola po analizie VAR.

Holandia na Philips Stadium w Eindhoven pokonała Serbię 2:1 po golach Toena Koopmeinersa i Joshuy Zirkzee oraz Mihajlo Cvetkovicia.

Po czterech meczach Holandia i Grecja mają po 8 punktów i zajmują dwa pierwsze miejsca w grupie 2 dywizji A, Niemcy z 5 punktami są na trzecim miejscu, a tabelę zamyka Serbia bez punktu.

W dywizji niżej Kosowo i Austria nie zdołały wyłonić zwycięzcy na stadionie Fadil Vokrri w Prisztinie. Wynik otworzył napastnik gospodarzy Fisnik Asllani w 70. minucie. Pięć minut przed końcem wyrównał Christoph Lang.

W drugim meczu tej samej grupy, w remisowym 1:1 spotkaniu z Izraelem, ponownie na symboliczny protest zdecydowali się piłkarze Irlandii, którzy sprzeciwiają się działaniom kraju rywali w Strefie Gazy. Irlandczycy zagrali z czarnymi opaskami, a kapitan Caoimhin Kelleher odmówił uściśnięcia dłoni swojemu izraelskiemu odpowiednikowi. Izraelczycy również mieli czarne opaski, aby upamiętnić osoby zabite w atakach Hamasu na ten kraj 7 października 2023 roku.

eprasa.pl e7d1a7bb39

SPORT

• **Komisja Dyscyplinarna PZPN** ukarała Hutnika za zachowanie kibiców w meczach ze Stalą i Zawiszą. Klub musi zapłacić 10 tys. zł

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Lisandro Semedo: W Wieczystej zawsze mierzy się jak najwyżej. Presja jest duża

Artur Bogacki

Piłkarz Lisandro Semedo opowiada o swojej sytuacji w ekstraklasowej Wieczystej Kraków i reprezentacji Republiki Zielonego Przylądka.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Lisandro Semedo w Wieczystej gra już trzeci sezon. Przyszedł, gdy drużyna występowała w II lidze

Nie wiem, czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że jest jednym z tylko dwóch zawodników - oprócz Antoniego Mikułki - który został w Wieczystej od drugiej ligi. Takie zmiany są zaskoczeniem?

Dla mnie nie. Tu co roku są duże zmiany, tak było też zanim przyszedłem. To normalne, że jeśli klub co sezon awansuje, to wymienia skład, bo przecież poziom jest coraz wyższy.

Dwa lata temu, gdy z ekstraklasowego Radomiaka przeszedł pan do II-ligowej Wieczystej, podjął pan chyba duże ryzyko pod względem sportowym.

Oczywiście, ale przecież ryzyko związane jest z każdą decyzją, jaką w życiu podejmujesz. Raz jest większe, raz mniejsze. A i tak liczy się to, jaki później jest efekt. Zdaję sobie sprawę, że teraz łatwo mi mówić, że dobrze zrobiłem, bo zaszliśmy tak wysoko. Gdyby się nie udało, to pewnie trzeba by ocenić wybór jako zły.

Wówczas były głosy krytyki, że rozmienia się pan na drobne. A znów jest pan w ekstraklasie.

No i co teraz ci ludzie powiedzą? Wiadomo było, że mogło być różnie. To była moja decyzja, ja brałem za nią odpowiedzialność. A z tym, że inni ciągle gadają, oceniają, nie da się nic zrobić. Ostatecznie liczy się to, co udało ci się osiągnąć.

Jest pan piłkarzem z długim stażem w Wieczystej. Czy inni zawodnicy przed przyjściem podpytują, jak to jest w tym klubie?

Zdarza się. Oczywiście mogą porozmawiać z innymi, którzy mają doświadczenie z gry w Polsce. Ale jeśli ktoś chce coś więcej wiedzieć o Wieczystej, to najlepiej pytać mnie lub Antka, bo my tu jesteśmy najdłużej.

Te częste, czasem zaskakujące, zmiany trenerów w Wieczystej jak pan odbierał?

Praca trenera zawsze jest dość niepewna, bo wszyscy oczekują jak najlepszych wyników. A w takim klubie, skoro są często zmiany zawodników, to mogą być też zmiany trenerów. Presja na pewno jest duża. Jak nie ma oczekiwanych dobrych wyników, to trzeba się liczyć z tym, że ktoś cię zastąpi. Po prostu tak jest w piłce i chyba w każdym sporcie.

Pierwsza cześć sezonu Wieczystej w ekstraklasie przyniosła rozczarowanie. Czemu wyniki nie są takie, jak oczekiwaliście?

Taka jest piłka. Czasem grasz dobrze, ale dobrych wyników nie ma, czasem źle, a i tak zdobywasz punkty. Potrzeba spokoju, zaufania do wybranej drogi, czasu, żeby coś stworzyć. Najważniejsze jest to, żeby zbudować coś stabilnego na przyszłość. Teraz może nie wygląda to dobrze, bo faktycznie mamy mało punktów. Jeśli jednak spojrzeć na sposób, w jaki gramy, na jakość zawodników, to można mieć nadzieję, że będzie dobrze. Mamy naprawdę dobre momenty, ale czasami brakuje nam szczęścia. Wierzę, że w końcu to się odwróci na naszą korzyść. Teraz mamy przerwę na reprezentację, musimy ciężko pracować i liczyć, że już ten następny mecz będzie przełomowy.

Nowy trener Żeljko Kopić dokonał jakichś znaczących zmian w waszej grze?

Oczywiście pewne zmiany są, na przykład jeśli chodzi o pressing. Generalnie jednak jest podobnie, uważam, że wcześniej w większości meczów też mieliśmy częściej być przy piłce, mieć przewagę.

A ze swojej postawy w tym sezonie jest pan zadowolony?

Nie za bardzo. Odkąd przyszedłem do Wieczystej, byłem zawodnikiem, który dawał „liczby". Teraz statystyki nie są takie, jak bym chciał. Miałem dobre mecze, ale brakowało w nich gola czy asysty. A w futbolu to jest najważniejsze, bez tego nie da się wygrać. Wydaje mi się, że żaden z naszych zawodników nie jest zadowolony z tego, co pokazuje w tym sezonie. Nie można się cieszyć z indywidualnej dyspozycji, bo jeśli drużyna nie zwycięża, to znaczy, że piłkarze nie grają wystarczająco skutecznie.

Poprzedni trenerzy wskazywali, że pana dużym atutem jest umiejętność gry jeden na jeden, co może zrobić różnicę, wykreować okazję bramkową. Jak jest teraz?

Już pokazałem to w ekstraklasie, a wielu ludzi twierdziło, że będzie mi to wychodzić tylko w niższych ligach. Wydaje mi się, że w większości meczów miałem dobre statystyki w tym elemencie, stwarzałem okazje sobie i kolegom, ale i tak na końcu liczy się to, że czy wpadnie bramka. A zbyt często tak się nie działo.

Patrząc na akcje ofensywne, to bardzo szybko złapał pan dobrą „chemię" z Efthymiosem Koulourisem. Też pan tak to odbiera?

Tak. Jeśli grasz z zawodnikiem o wysokiej jakości, to dobra współpraca na boisku przychodzi błyskawicznie. I nie ma znaczenia, czy kiedyś graliśmy razem czy nie, bo po prostu czujesz, że dobrze się rozumiecie. A bywa i tak, że potrzebujesz na to pół roku. Po prostu zapytałem go na treningu, jaki styl gry lubi i szybko się dogadaliśmy. Cieszę się, że to wychodzi nam w meczach.

Jaki wynik Wieczystej w tym sezonie można będzie uznać za dobry?

Już się przekonałem, że w tym klubie zawsze mierzy się jak najwyżej. Nie wytypuje konkretnego miejsca. Różnice między drużynami są niewielkie, więc gdyby udało nam się wygrać trzy mecze, pewnie bylibyśmy w górnej połowie. Potrzebujemy dobrej serii, aby się przełamać. Potem powinno być już łatwiej.

Zapytam o reprezentację Republiki Zielonego Przylądka, w której kiedyś pan występował. W tegorocznych mistrzostwach świata spisywała się nadspodziewanie dobrze, wyszła z grupy.

To była dla nas bardzo dobre mistrzostwa, tym bardziej, że drużyna narodowa grała w nich po raz pierwszy. Na pewno motywacja jest duża, żeby ten poziom podtrzymać. Wierzę, że w następnych meczach wyniki też będą dobre.

A zastanawiał się pan, co by było, gdyby w 2024 roku nie odszedł pan z ekstraklasowego Radomiaka do niższej ligi, do Wieczystej? Wcześniej grał pan w reprezentacji, potem już nie było powołań.

Tamtego lata grałem w kadrze, klub zmieniałem jako reprezentant kraju. Sądziłem, że jeśli będę nadal prezentował wysoki poziom, to dostanę kolejną szansę. Stało się inaczej.

No to może teraz, jeśli by pan błyszczał w ekstraklasie, trenerzy reprezentacji sobie o panu przypomną.

Musiałbym grać w tym sezonie naprawdę dobrze, mieć dobre „liczby", wtedy może byłaby szansa. Z drugiej strony - po tak świetnym wyniku, jaki drużyna narodowa uzyskała w mistrzostwach świata, wydaje mi się, że skład jest już zamknięty. Trudno spodziewać się, by nagle ktoś chciał robić zmiany, więc realnie patrząc, szanse mam niewielkie. ©℗

eprasa.pl e7d1a7bb39